

Pracownik napromieniowany

prywatnie

27 stycznia 2012

JAPONIA. TEPCO w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia będzie ignorować dawki promieniowania wchłonięte po godzinach pracy. Dojazd na stanowisko nie jest wliczany do czasu pracy. Urzędnicy nagle stwierdzili że mają prawo rozgraniczyć pracę i „życie osobiste”.

To „życie osobiste” na które powołuje się Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, będące najwyraźniej pod mocnym wpływem sektora jądrowego, przebiega nie w stosunkowo czystym środowisku którego wpływ byłby niewielki , to siedemdziesiąt razy więcej niż tło w Tokio !

Ministerstwo znalazło również sposób by wyłączyć z pomiarów napromieniowania pracowników oddelegowanych do odkażania terenów wokół elektrowni, urzędników, personel pomocniczy przebywający w strefie, ale nie bezpośrednio na terenie elektrowni. Dla pracowników przyjęto 50 mSV/rok i 100 mSV w ciągu pięciu lat sumarycznie, wyłącznie w związku z miejscem pracy. Nie zgadza się z tym Katsuyasu Iida, sekretarz Centrum Zdrowia i Bezpieczeństwa Pracy w Tokio. Nie wierząc w buchalterię TEPCO, planuje wprowadzenie osobistych książeczek śledzących sumy skażeń. Wraz z nowo powstałym Radiation Effects Association of Tokio zamierza wystąpić o wyznaczenie limitów dopuszczenia do pracy. (Większość rentgenologów na świecie ma takie książeczki).

Jak widać żucie gumy i palenie papierosów jest groźniejsze od promieniowania przekraczającego dopuszczalne normy. Kilka organizacji wystąpiło o ustanowienie przez ONZ stacji monitorujących okolice Fukushima, niezależnych od strony japońskiej.

Opracowanie: cyborg59

Na podstawie: Kyodo News, Mainichi, Japan Times, News track
India

Źródło: [Nowy Ekran](#)